

Ks. ANDRZEJ KOWALCZYK
GDAŃSK

EWANGELIZACJA A ZNIEWOLENIE DEMONICZNE – REFLEKSJE EGZORCYSTY

Siedzi przede mną uczeń szkoły średniej. Dwa dni temu wrócił z rekolekcji ewangelizacyjnych „Filip”, w których matka kazała mu wziąć udział. Były dla niego niemiłym obowiązkiem. Nie uważał na katechezach, myślał o swoich sprawach i czekał niecierpliwie na ich zakończenie. Jednak przed zakończeniem przydarzyło mu się coś niezwykłego. Dlatego przyszedł do mnie i opowiada. „U spowiedzi – mówi – nie byłem trzy lata. Do kościoła chodziłem rzadko. Interesowałem się satanizmem, okultyzmem, muzyką „metalową”, słuchałem „Kata”, „Sepulture” itp. Miałem kilka książek na temat satanizmu, np. *Neopogaństwo*, *Era Światowida*, *Tryglaw*. Głównie jednak poznałem satanizm przez Internet. Siedziałem przy tych tematach godzinami. Przeczytałem całą „czarną biblię”. Niekiedy miałem sny koszmarne. Niekiedy objawiałem agresję. Chodziłem z grupą kolegów, zaczepialiśmy cyganów i homoseksualistów. Na rekolekcjach, podczas modlitwy o Ducha Świętego z nałożeniem rąk, zrobiło mi się czerwono przed oczami, zaczęły mi się trząść ręce i kolana. Potem dostałem potężnych drgawek. Przyprawiono mnie przed tabernakulum z Najświętszym Sakramentem. Kiedy ukląknę, coś mnie wygięło do tyłu i odwróciły mi się oczy (ukazały białka). Czuję ciepły przyjemny wiatr na czole, ustach i szyi. Ciężko oddychałem. Ksiądz kazał mi powiedzieć cokolwiek. Wtedy ja zacząłem mówić po hebrajsku i po łacinie. Nie znam tych języków. Ksiądz spytał się mnie, czy byłem u spowiedzi. Odpowiedziałem, że nie. Spytał się więc, czy żałuję za grzechy. Powiedziałem, że tak. Dał mi rozgrzeszenie. Po chwili modlitwy całej ekipy doszedłem do siebie. Czuję jeszcze

tylko przez długi czas ciepło i lekko trzęsły mi się ręce. Powiedziano mi, że to była manifestacja złego ducha”.

Na kursie ewangelizacyjnym „Filip”, w czasie modlitwy o wylanie Ducha Świętego pewna kobieta zaczęła gwałtownie pochyłać się do przodu i do tyłu. Wyglądało to, jakby ktoś ją szarpał. Po odprawieniu modlitw o uwolnienie, kobieta uspokoiła się, ale była przerażona tym, co się z nią działo. Szeptwała: „O Boże, co to było?” Były to niewątpliwie manifestacje złego ducha. Na podstawie przeprowadzonej rozmowy doszedłem do wniosku, że zniewolenie to wiązało się z poddaniem jej dwunastoletniej córki praktykom okultystycznym w czasie kongresu magów. Kobieta ta była poważnie zaniepokojona o zdrowie córki, ponieważ leczenie u różnych lekarzy nie przynosiło owoców, postanowiła więc szukać ratunku u uzdrowiaczy. Kobieta wyznała także, że od kilku miesięcy (od tego kongresu) miała wielkie trudności w modlitwie. Zauważyła, że odwlekała do późnej nocy pójście na spoczynek, ponieważ wcześniej zawsze odmawiała modlitwę wieczorną. Myśl o konieczności modlitwy budziła w niej jakby lęk.

Na innym kursie „Filip” w czasie modlitwy o wylanie Ducha Świętego jedna z kobiet upadła na posadzkę kościoła, zaczęła się rzucać, a nawet bić głową o posadzkę. W pewnej chwili kobieta wyznała, że miała pretensję do Boga za chorobę, z której nie może się wyleczyć. Majaczyła, że widzi jakieś cztery postacie. Ksiądz i kilku animatorów modliło się nad nią przez trzy godziny. Uspokoila się dopiero po odmówieniu małych egzorcyzmów, które mogą odmawiać również osoby świeckie.

A oto świadectwo pewnego młodego człowieka związane z rekolekcjami ewangelizacyjnymi. „W niedzielę, w miarę jak zbliża się Msza św., na którą pragnę przyjść, pojawia się zmęczenie, niechęć czynienia czegokolwiek. Kiedy minie godzina Mszy św., zmęczenie również mija. Jestem ciągle spięty, mam trudności w koncentracji, niechęć do życia, smutek, poczucie wyobcowania ze środowiska. Tego stanu zacząłem doświadczać od dziewięciu lat. I to narastało. Dziewięć lat temu zetknąłem się z tzw. „świętynią” z nurtu satanistycznego. Uprawiałem tzw. „białą magię”, nawet w ostry sposób. Przez kilka lat należałem do grupy okultystów. Trzy lata temu, dokładnie tydzień przed Środą Popielcową, wydarzyło się coś ważnego: kolega poprosił mnie o oczyszczenie jego mieszkania od złego ducha, ponieważ dowiedział się, że się tym zajmuję. Następnego dnia przyszedłem do niego i zacząłem wyzywać złego ducha – i okazało się, że już więcej nie wrócił do tego mieszkania. Dokładnie w noc z wtorku na Środę Popielcową przyszedł do mnie ten duch, którego wyrzuci-

łem. Był z dwoma innymi duchami, których nie widziałem, ale je wyczuwałem. Duchy te zażądały ode mnie mojej duszy jako kary za stoczoną z nimi walkę. Rzecz w tym, że nie spałem i całkiem dobrze widziałem go na jawie. Zacząłem odmawiać sentencje magiczne („wysokie imiona”), które miały odpędzać złe duchy. I w tym momencie poczułem, jakby coś wyrwało mi duszę. Wstałem, zacząłem po wielu próbach odmawiać różaniec. Mówię: po wielu próbach, ponieważ początkowo nie mogłem wymówić „Ojcze nasz” i „Zdrowaś Maryjo”. Rano poszedłem do kościoła, wyspowiadałem się i przyjąłem Komunię św. Myślałem, że wszystko będzie w porządku, że będę żył jak normalny człowiek, ale po trzech miesiącach zaczęły się problemy z chodzeniem do kościoła, z przystępowaniem do spowiedzi oraz z modlitwą. Tak było trzy lata. Myślałem, że to po prostu lenistwo, ale potem uświadomiłem sobie, że to może być głębszy problem. Z pierwszej katechezy na kursie „Filip” wprost mnie wyrzuciło. Właśnie w związku z tym uświadomiłem sobie, że to może być duchowe zniewolenie”.

We wszystkich wyżej wspomnianych przypadkach chodzi o zniewolenie przez złego ducha, które można nazwać też lekką formą opętania. Objawy zniewolenia i opętania mogą przypominać choroby psychiczne, takie jak: histeria, epilepsja, schizofrenia, paranoja, psychozy maniakalno-depresyjne. Jak więc odróżnić opętanie lub zniewolenie od choroby psychicznej? Rytuał Rzymski *Egzorcyzmy i inne modlitwy błagalne* wydany w Watykanie w roku 1999 z upoważnienia papieża Jana Pawła II wymienia trzy istotne znaki opętania: mówienie nieznanymi językami, niezwykła siła i znajomość rzeczy ukrytych. Znaki te występują raczej rzadko, należy więc brać pod uwagę także inne znaki, np. „gwałtowna nienawiść do Boga, do Najświętszego Imienia Jezusa, Najświętszej Maryi Panny i Świętych, do Kościoła, do słowa Bożego, do przedmiotów sakralnych, obrzędów, zwłaszcza sakramentalnych i do świętych obrazów” (Rozdział III, punkt 16). Opętany i zniewolony na ogół, ale nie zawsze, boi się wody święconej, krzyczy, że go parzy, zasłania się przed nią, niekiedy wyje, kiedy nie może się przed nią zasłonić.

Ważną rolę w rozeznaniu zniewolenia odgrywa wywiad przeprowadzony z osobą podejrzaną o zniewolenie. Należy zapytać się: dlaczego dana osoba uważa się za zniewoloną przez złego ducha, w jaki sposób to zniewolenie się objawia, kiedy ono się pojawiło? Objawy mogą wskazywać na chorobę psychiczną, dlatego trzeba rozeznąć, czy są powody, aby dana osoba była w szczególności sposobem atakowana przez złego ducha i w konsekwencji zniewolona.

Powodów zniewolenia może być wiele. Pierwszym jest podpisanie umowy ze złym duchem, czyli cyrografu. To się rzadko się zdarza, ale jednak się zdarza. Powoduje ono opętanie trudne do uwolnienia. Natomiast często bywa tak, zwłaszcza w środowisku młodzieżowym, że ktoś wzywa złego ducha do pomocy. Przeczytał w Internecie, że szatan jest dobry i chce się o tym przekonać, albo słyszał, że szatan może pomóc, więc niech pomoże. Zwykle po takim zaproszeniu pojawiają się lęki i wielkie trudności w wykonywaniu praktyk religijnych. Następnym powodem, może najczęstszym, są różnego rodzaju praktyki okultystyczne: spirytyzm, wróżenie i uzdrawianie przy pomocy magii. Dla nastolatków nawet z młodszej grupy wiekowej – a zwłaszcza dla dziewcząt – wielką pokusę stanowi wróżenie przy pomocy wywoływania duchów. Zwykle traktuje się to jako zabawę, ale skutki mogą być opłakane: psychiczny wstrząs i niekiedy trudny do pozbycia się lęk. Powodem zniewolenia może być także wyraźne wyrzeczenie się Boga lub przystąpienie do sekty. Zawsze okolicznością sprzyjającą powstawaniu zniewoleń demonicznych jest zaniechanie modlitwy oraz przystępowania do sakramentów świętych. Człowiek pozbawiony pomocy Boga staje się łatwą ofiarą ataków złego ducha. Jednym z pierwszych pytań, jakie należy postawić w ramach wywiadu, jest pytanie o praktyki religijne, o ślub kościelny, o przystępowanie do spowiedzi świętej i do Eucharystii. Jeżeli ktoś mówi, że czegoś się boi, ma wrażenie, że towarzyszy mu coś złego, i doda, że już od dawna nie przystępuje do sakramentów świętych, albo że zajmował się kiedyś spirytyzmem, można podejrzewać zniewolenie duchowe. Wówczas mamy prawo modlić się o jego uwolnienie. Człowiek będący pod silnym wpływem złego ducha na ogół w czasie takiej modlitwy „coś” odczuwa: drży, słabnie, chwieje się, może upaść, tarzać się po podłodze, krzyczeć. Nieraz czuje, jak jakaś siła porusza nim, nie może zapanować nad ruchami, nie może wspólnie z kapłanem modlić się, niekiedy w ogóle nie wie, co się z nim dzieje, traci świadomość. Taki atak może ustać po przerwaniu modlitwy, ale nie zawsze, może trwać godzinę i dłużej.

Bardzo często osoby zniewolone przez złego ducha nie zdają sobie z tego sprawy, tym bardziej, jeżeli przystępują do sakramentów świętych i modlą się. Nie podejrzewają, że pojawiające się w czasie modlitwy myśli błuźniercze, niechęć do nabożeństw, czy napady złości bez szczególnej przyczyny mają coś wspólnego ze złym duchem. Nawet w przypadku, kiedy „coś” bardzo wyraźnie przeszkadza im w przyjmowaniu Komunii Świętej, nie są skłonni przypisać tego zniewoleniu. Oto, co opowiedziała mi pewna osoba: „Okolo dziesięć lat temu zrobiłam kurs yogi i medytacji transcendentalnej, spotykałam się

z guru. Na kursie zapoznano nas również z nauką Say-Baby. Medytację praktykowałam około siedem lat. W tym czasie uczęszczałam na Mszę św. i przystępowałam do sakramentów św. Półtora roku temu, gdy podczas Mszy św. podeszłam do ołtarza, aby przyjąć Komunię św., dostałam szczękościsku i odczułam lęk. To się potem wielokrotnie powtórzyło. Po połknięciu Hostii szczękościsk przechodził, ale wracałam z kościoła rozdygotana. Zadawałam sobie pytanie, co się ze mną dzieje. Pół roku temu wzięłam udział w kursie „Filip” i doświadczyłam na nim Bożej miłości, opuściły mnie dręczące choroby, czułam radość i pokój. Wstąpiłam do grupy modlitwnej. Jednak od trzech miesięcy zaczęły mnie męczyć lęki, ataki depresji, bezsenność, koszmary, pokusa: „rzuć spotkania modlitwne”.

Niewątpliwie trudności w przyjmowaniu Komunii św. oraz późniejsze negatywne doświadczenia psychiczne tej kobiety były wynikiem zniewolenia duchowego. Powody zniewolenia były aż nadto wystarczające. Kurs „Filip” był dla niej znakiem Bożej łaski, ale nie przyniósł całkowitego uwolnienia. Zły duch ponowił ataki.

Tutaj warto dodać, że uwolnienie od zniewolenia, nie mówiąc o opętaniu, rzadko kiedy następuje po jednym egzorcyzmie. Zwykle potrzebnych jest wiele modlitw, niekiedy proces uwalniania przeciąga się do kilku lat. Zależy to od tego, jak bardzo dana osoba poddała się złemu duchowi i przez jak długi czas, czy modlitwę o uwolnienie wspomaga własną modlitwą i przystępowaniem do sakramentów świętych, i wreszcie, czy całkowicie zerwała z tym wszystkim, co ją doprowadziło do zniewolenia, w pierwszym rzędzie z grzechem. Osobie, która nie chce przystąpić do sakramentu pojednania i nie wyrzeka się grzechu, egzorcyzmy prawdopodobnie niewiele pomogą. Nie egzorcyzmuje się osoby, która nie chce być uwolnioną.

Na rekolekcjach zamkniętych, tzw. ewangelizacyjnych, zwanych też kursami, jak np. „Filip” i „Marana-Tha”, dochodzi niekiedy do manifestacji złego ducha. Ale dodajmy, że tego rodzaju manifestacje mają miejsce także gdzie indziej, np. w szkołach – i oczywiście, w miejscach zamieszkania osób zniewolonych. Dlaczego zdarzają się one właśnie na rekolekcjach ewangelizacyjnych? Prawdopodobnie z trzech powodów. Po pierwsze, dlatego, że są to rekolekcje zamknięte, a więc osoby biorące w nich udział mogą bez trudności dowiedzieć się od prowadzącego rekolekcje, czym są takie manifestacje. Zresztą na takich rekolekcjach mówi się o znakach duchowych, więc nie powinny one nikogo zaszokować. Poza tym kapłan i animatorzy prowadzący takie rekolekcje wiedzą o możliwości manifestacji złego ducha i wiedzą, jak się w takiej sytuacji zachować. Obecność egzorcysty jest pożądana, ale nie jest konieczna. Kapłan, który nie jest egzorcystą,

może dla uwolnienia użyć modlitwy znajdującej się w rytuale Chrztu św. Osoby świeckie mogą odmówić tzw. mały egzorcyzm ułożony przez papieża Leona XIII, mogą modlić się spontanicznie o uwolnienie bez zwracania się jednak bezpośrednio do złego ducha, mogą też odmawiać różaniec, który jest bardzo skutecznym egzorcyzmem. Dodajmy, że modlitwy o uwolnienie powinno się praktykować w grupie w łączności z kapłanem i nie powinny w nich brać udział osoby, które same są zniewolone.

Drugim powodem manifestacji złego ducha na rekolekcjach ewangelizacyjnych jest fakt, że są one bardzo głęboko przeżywane. Są to rekolekcje weekendowe, zawierają wiele nauk, wielokrotnie więcej niż rekolekcje parafialne – stąd nazwa „kursy” – jest wiele wspólnych modlitw i wiele wspólnego śpiewu. Przede wszystkim jednak mają coś, co pobudza do „głębokiego przeżycia”, mianowicie pewne punkty programu, które pobudzają i umożliwiają publiczne wyznanie wiary w Jezusa jako osobistego Pana i Zbawiciela. Może ktoś się na to obruszy, przecież recytacja *Credo* na Mszy św. jest najczystszyim wyznaniem wiary. Tak powinno być, trzeba jednak przyznać, że owa recytacja bardzo często nie jest wyrazem rzeczywistego zawierzenia Bogu i deklaracją posłuszeństwa Jego Prawu. Na kursach „Filip” i „Maranatha” kładzie się duży nacisk na to, że wiara bez wierności Bogu, bez całkowitego zawierzenia Mu nie może przynieść pożądanych owoców, a jednym z tych owoców jest doświadczenie Boga. Trzecim powodem jest modlitwa o wylanie Ducha Świętego. To właśnie najczęściej w czasie tej modlitwy dochodzi do pojawienia się „znaków”. Mogą to być znaki Ducha Świętego, a także manifestacje złego ducha. Czy rzeczywiście są to znaki? A może mamy do czynienia z nadmiarem emocji? Może osoby o słabej strukturze psychicznej nie wytrzymują czegoś w rodzaju psychicznego ciśnienia? Znaczący tego problemu są zdania, że zjawiska, jakie mają miejsce w czasie takich rekolekcji, ogólnie mówiąc w Odnowie w Duchu Świętym, mogą pochodzić z trzech źródeł: z ludzkiej psychiki, a więc być czymś zupełnie naturalnym, mogą pochodzić od Ducha Świętego, oraz mogą pochodzić od ducha złego. Analizując konkretne przypadki bez żadnych uprzedzeń i założeń, trzeba przyznać, że zasadniczo mamy do czynienia ze znakami nadprzyrodzonymi.

Powróćmy do świadectwa, od którego zaczęliśmy. Uczeń szkoły średniej, który przeżył dziwną historię na kursie „Filip”, był zdrowym psychicznie chłopcem, pewnym siebie i nastawionym negatywnie do tego, co słyszał na kursie, nie wierzył w możliwość jakichś nadprzyrodzonych znaków związanych z modlitwą, ani nie pragnął wzbudzać sensacji. Nie miał żadnych halucynacji wzrokowych czy

słuchowych, chodziło o to, że w czasie modlitwy nad nim przestał panować nad własnym ciałem, poruszała nim jakaś siła, a do równowagi doszedł nie po przyjęciu leku uspakajającego, lecz też w wyniku modlitwy. Określiłiśmy to wydarzenie jako manifestację złego ducha. Bóg chciał, aby zło, któremu się poddał, objawiło się, aby zrozumiał, że nie jest wolny.

O podobnych manifestacjach czytamy w Ewangeliach synoptycznych. Głoszenie przez Jezusa Dobrej Nowiny było jednocześnie walką z szatanem. Nie przez przypadek św. Marek ewangelista pierwszą wzmiankę o nauczaniu Jezusa łączy z egzorcyzmem. Píše, że w Kafarnaum, w dzień szabatu, w synagodze, gdzie Jezus nauczał, był człowiek opętany przez ducha nieczystego i zaczął wołać: „Czego chcesz od nas, Jezusie Nazarejczyku? Przyszedłeś nas zgubić. Wiem, kto jesteś: Święty Boży” (Mk 2,24). Świat złych duchów widzi w nauczaniu Jezusa zagrożenie dla siebie, a nawet zgubę. Jezus bowiem mówi, że największym nieszczęściem dla człowieka jest odejście od Boga, czyli grzech, że grzech prowadzi do śmierci wiecznej. Kto popełnia grzech, staje się jego niewolnikiem. Następnie Jezus demaskuje szatana jako kłamcę i zabójcę „od początku”. Szatan chce doprowadzić człowieka do grzechu, aby stać się jego panem. Wszystkie szatańskie pokusy, które mogą się wydawać człowiekowi użytecznymi radami, jak stać się szczęśliwym, mają zawsze ten sam cel: poddać człowieka w niewolę złego ducha. Jezus spotyka szatana jeszcze przed rozpoczęciem działalności nauczycielskiej, zaraz po przyjęciu chrztu w Jordanie. Bóg chciał, aby na pustyni, która może być symbolicznym obrazem świata po grzechu pierworodnym, Jezus, jako nowy Adam, naprawił błąd pierwszych rodziców i odpowiedział szatanowi: „nie, idź precz!”. Św. Mateusz ewangelista píše, że „Duch wyprowadził Jezusa na pustynię, aby był kuszony przez diabła” (Mt. 4,1). Pokusy szatańskie wydają się logiczne: jesteś głodny, a więc przemień kamienie w chleb, a ponieważ także miliony ludzi, których chcesz zbawić, jest głodnych, jeśli dasz im chleb, pójdą za Tobą; rzuć się ze szczytu świątyni, a uwierzą, że jesteś Mesjaszem. Dopiero w ostatniej pokusie szatan odkrywa prawdziwą intencję – oddaj mi pokłon. Jezus będzie potem wielokrotnie spotykał na swej drodze złego ducha w ludziach opętanych, a więc w tych, którzy uwierzyli jego kłamstwom, i będzie ich uwalniał. Głoszenie Dobrej Nowiny będzie się ściśle wiązało z walką z szatanem.

Warto zwrócić uwagę na to, że w Ewangelii Mateusza mamy tyle wzmianek o walce Jezusa ze złymi duchami, ile razy Mojżesz walczył w czasie wyjścia z Egiptu z plemionami pogańskimi, mianowicie siedem razy. Jezus według tej Ewangelii: 1) zwycięża szatana

w czasie postu na pustyni (Mt 4,3-11), 2) uwalnia od duchów nieczystych wielu opętanych w Kafarnaum (Mt 8,16), 3) wyrzuca duchy nieczyste z dwóch opętanych w kraju Gadareńczyków (Mt 8,28-34), 4) wyrzuca złego ducha z opętanego niemego (Mt 9,32-34), 5) wyrzuca ducha nieczystego z opętanego niewidomego i zarazem niemego (Mt 12,22-24), 6) wyrzuca ducha nieczystego z córki kobiety kananejkiej (Mt 15,21-28), 7) wyrzuca ducha nieczystego z epileptyka (Mt 17,14-21). Ta zbieżność liczb świadczy o tym, że, według Mateusza, Jezus, jak nowy Mojżesz, staczał bitwy z przeciwnikami ludu Bożego. W Ewangelii Jana nie ma wzmianki o egzorcyzmach Jezusa, ale to właśnie on najwyraźniej ze wszystkich ewangelistów łączy działalność Jezusa z wojną wydaną szatanowi. W swoim pierwszym Liście pisze on: „Syn Boży objawił się po to, aby zniszczyć dzieła diabła” (1J 3,8).

W tej podwójnej działalności Jezusa – nauczaniu i egzorcyzmowaniu – biorą udział także wybrani przez Niego apostołowie. W tzw. mowie misyjnej Jezus nakazuje apostołom: „Idźcie i głoscie: Bliskie już jest królestwo niebieskie. Uzdrawiajcie chorych, wskrzeszajcie umarłych, oczyszczajcie trędowatych, wypędzajcie złe duchy!” (Mt 10,8). Polecenie Jezusa „wypędzajcie złe duchy!” odnosi się także do wszystkich, którzy zostali wybrani w Kościele na następców apostołów i w pewnym sensie do całego Kościoła, działanie złego ducha bowiem nie skończyło się razem ze zwycięstwem Jezusa nad nim na krzyżu. Szatan nadal sprzeciwia się Bogu i stara się udaremnić dzieło zbawcze Jezusa. Trzeba to mocno podkreślić, ponieważ prawda ta do wielu chrześcijan nie dociera w całej swojej pełni.

Co czytamy w Piśmie Świętym o działalności złego ducha w „czasie Kościoła”, a więc po Wniebowstąpieniu Jezusa i Zesłaniu Ducha Świętego? Sam Jezus każe prosić Boga w jedynej ułożonej dla nas modlitwie o wybawienie od „złego”: „i nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie, ale nas zachowaj od złego!” (Mt 6,13). Zło można tutaj różnie interpretować, przede wszystkim jednak jako zło osobowe, czyli jako złego ducha. W pierwszym członie zdania jest mowa o pokusie, a ta sugeruje jego działalność. Przymiotnika „zły” Jezus używa jako rzeczownika na określenie szatana w wyjaśnieniu przypowieści o chwaście: „Do każdego, kto słucha słowa o królestwie, a nie rozumie go, przychodzi Zły i porywa to, co zasiane jest w jego sercu” (Mt 13,19).

W *Dziejach Apostolskich* czytamy o tym, że zły duch doprowadza do grzechu Ananiasza i Safirę. Małżeństwo to okłamuje Apostoła Piotra odnośnie kwoty uzyskanej ze sprzedaży posiadłości. Piotr oświecony przez Ducha Świętego, poznaje prawdę. „Ananiaszu

– powiedział Piotr – dlaczego szatan zawładnął twym sercem, że skłamałeś Duchowi Świętemu i odłożyłeś sobie część zapłaty za ziemię?” (Dz 5,3).

W tychże *Dziejach Apostolskich* mamy dwa opowiadania o walce złego ducha z ewangelizacją. W pierwszym opowiadaniu mowa jest o tym, jak fałszywy prorok żydowski Bar-Jezus przeciwstawia się Pawłowi i Barnabie i nie chce dopuścić do przyjęcia chrześcijaństwa przez prokonsula Cypru Sergiusza Pawła. Apostoł Paweł nazywa go „synem diabelskim” (Dz 13,6-12). Treścią drugiego opowiadania są wydarzenia w Filippi związane z dziewczyną opętaną przez ducha wróżby. Biegła ona za Pawłem i Barnabą wołając, że są oni sługami Boga i głoszą drogę zbawienia (Dz 16,16-18). Apostoł Paweł wyrzuca złego ducha z dziewczyny. Zwróćmy uwagę, że zły duch, aby zaszkodzić dziełu ewangelizacji, głosi prawdę, ale w konsekwencji doprowadza do uwięzienia Pawła i Barnaby.

Według św. Pawła Apostoła, Bóg już uwolnił nas spod władzy szatana, ale walka Jezusa z szatanem nie jest skończona, będzie się ona toczyć aż do ponownego przyjścia Jezusa na świat. W *Liście do Efezjan* Apostoł pisze, że wierzący w Chrystusa będzie nieustannie narażony na ataki złego ducha, dlatego powinien być „mocny w Panu”: „W końcu bądźcie mocni w Panu – siłą Jego potęgi. Obłeczcie pełną zbroję Bożą, byście mogli się ostać wobec podstępnych zakusów diabła. Nie toczymy bowiem walki przeciw ciału i krwi, lecz przeciw Zwierzchnościom, przeciw Władzom, przeciw rządcom świata tych ciemności, przeciw pierwiastkom duchowym zła na wyżynach niebieskich” (Ef 6,10-12). Św. Paweł jest przekonany, że odrzucanie prawdy o zbawieniu przez konkretnego człowieka wiąże się z wpływem diabła, który go zwodzi i trzyma jakby w sidłach. Oto, co pisze w 2Tm 2,25-26: „[Sługa Pana] Powinien z łagodnością pouczać wrogo usposobionych, bo może Bóg da im kiedyś nawrócenie do poznania prawdy i może oprzytomnieją i wyrwą się z sidła diabła, żywcem schwytani przez niego, zdani na wolę tamtego”.

W *Ewangelii św. Jana* znajdujemy tą samą myśl o utrudnianiu przez diabła dzieła ewangelizacji. Jezus zarzuca swoim przeciwnikom: „Dlaczego nie rozumiecie mowy mojej? Bo nie możecie słuchać mojej nauki. Wy macie diabła za ojca i chcecie spełniać požądania waszego ojca. Od początku był on zabójcą i w prawdzie nie wytrwał, bo prawdy w nim nie ma. Kiedy mówi kłamstwo, od siebie mówi, bo jest kłamcą i ojcem kłamstwa” (J 8,43-44). Według Jezusa wpływ diabła na ludzi, na grupy społeczne, struktury społeczne, na świat, jest potężny. Dlatego Jezus nazywa diabła „władcą tego świata” (por. J 12,31). Jan w Apokalipsie dużo miejsca poświęca walce Boga i Ko-

ściola ze złym duchem. Z wizji, jakie tam przedstawia, wynika, że walka ze złym duchem będzie towarzyszyła Kościołowi aż do czasu Sądu Ostatecznego, będzie ona bardzo ciężka, wielu ludzi zostanie przez złego ducha zwiedzionych fałszywymi znakami.

W Kościele od początku jego działalności znany był problem zniewoleń demonicznych i wykonywane były egzorcyzmy. Jest godne uwagi, że głoszenie Ewangelii katechumenom w pierwszych wiekach chrześcijaństwa łączono z uwalnianiem od złego ducha. To uwalnianie jest zresztą w takiej czy innej formie do dzisiaj praktykowane przy udzielaniu sakramentu Chrztu św., a osoby dorosłe przygotowujące się do Chrztu św. poucza się o konieczności podjęcia walki ze złym duchem. Przypomina o tym wspomniany już Rytuał Rzymski: „Zgodnie z najdawniejszą i nieprzerwaną zachowywaną tradycją Kościoła, drogę chrześcijańskiego wtajemniczenia ustanowiono w ten sposób, aby wyraźnie ukazać i rzeczywiście rozpocząć duchową walkę z władaniem diabła (por. Ef 6,12). Sprawowane nad wybranymi w okresie katechumenatu egzorcyzmy w formie prostej, czyli mniejsze, są to modlitwy Kościoła, aby kandydaci pouczeni o misterium Chrystusa niosącego wyzwolenie z grzechu, zostali uwolnieni od skutków grzechu i od wpływu szatana i by umocnieni na drodze duchowej otworzyli serca na przyjęcie darów Zbawiciela” (Rozdział II, punkt 8).

Kościół starożytny zdawał sobie sprawę z tego, że wielu katechumenów było ludźmi zniewolonymi przez złego ducha. Dlatego papież Celestyn I poleca, aby dzieci i młodzież, którzy pragną przyjąć sakrament odrodzenia, dopiero wtedy mogli przystąpić do źródła życia, gdy duchowni wyrzucą z nich ducha nieczystego poprzez egzorcyzmy i tchnięcie. O potrzebie egzorcyzmów poucza też św. Cyryl Jerozolimski, gdy mówi do katechumenów, aby przyjęli pobożnie egzorcyzmy dla swojego zbawienia. W ramach katechumenatu dokonywano nawet więcej egzorcyzmów niż jeden.

W związku z tym powstał specjalny urząd „egzorcystat”, który łączył się z tzw. „mniejszym święceniem”. Liczne demoniczne zniewolenia w owym czasie nie mogą nas dziwić, w społeczeństwie starożytnym szerzyły się bowiem – jeszcze długo po zwycięstwie chrześcijaństwa – pogańskie kultury oraz magia i wróżbiarstwo. I tutaj smutna refleksja: te same zgubne praktyki odradzają się we współczesnym świecie. Człowiek szczyjący się wielkim rozwojem nauki i techniki jest jednocześnie silnie kuszony przez najbardziej prymitywne zabobony i niebezpieczne ideologie satanistyczne. Może on nie tylko łatwo dotrzeć do materiałów o treści satanistycznej, ale także do organizacji i różnych grup, które są zarażone satanizmem lub praktykują okultyzm. Świadczy o tym wielka liczba osób zgłaszających się

do kapłanów egzorcystów, a także ożywiona działalność świeckich egzorcystów i uzdrowicieli duchowych. Wróżbiarstwo, magiczne sposoby nawiązywania kontaktów z innym światem, medytacje transcendentalne, które nie mają nic wspólnego z poszukiwaniem Boga, są dzisiaj bardzo popularne i stają się pułapką dla wielu ludzi. Są niebezpieczne również z tego względu, że usidlona w ten sposób osoba często nie zdaje sobie sprawy z tego, że odeszła od katolicyzmu. Zdarzają się też i takie przypadki, że ktoś pogrążony w okultyzmie uważa się nie tylko za dobrego katolika, ale nawet lepszego od innych, posiadacza wyższej wiedzy religijnej.

Na pewnym kursie „Marana Tha” podeszła do mnie kobieta niezadowolona z katechezy o pokusie okultyzmu. Zarzucała nam, że nie mamy racji, a przynajmniej bardzo przesadzamy z tą krytyką niekonwencjonalnych metod uzdrawiania. Mówiła, że zna się na tym, sama nawet stosuje jedną z tych metod – i z dobrym skutkiem. Była pewna, że to w żaden sposób nie przeszkadza jej w życiu religijnym. Przecież Pan Jezus uzdrawiał i Apostołowie uzdrawiali. Mój krótki wykład na ten temat nie przekonał jej, nie widziała istotnej różnicy między swoją działalnością, a uzdrawianiem przez Apostołów. Niemniej postanowiła dotrzeć do końca kursu. Podczas modlitwy o wywołanie Ducha Świętego coś chyba musiała zrozumieć, ponieważ powiedziała, że przyjdzie na modlitwę o uwolnienie. Przyszła i okazało się, że reaguje na modlitwę w sposób typowy dla osoby zniewolonej przez złego ducha, chwiała się i upadła na kolana, tak jakby dokonywała się w niej jakaś walka. Przyznała rację, że nie jest z nią dobrze i że potrzebuje uwolnienia.

Czy nie należałoby we wszystkich naszych działaniach, które mają charakter ewangelizacyjny, w przygotowaniu do Sakramentu Bierzmowania, czy w katechezie osób dorosłych (tak bardzo zalecanej przez papieża Jana Pawła II) zwrócić większą uwagę na problem zniewoleń, ich przyczyn i skutków?

SUMMARY

THE EVANGELIZATION AND THE DEMONIC ENSLAVEDNESS – THE EXORCIST’S REFLECTIONS

Often during evangelization courses have places manifestations of the evil spirit. Why during the courses? Because these are

closed courses and persons taking participation in them can without difficulty find out, what these manifestations mean. And so, what do they mean? Manifestations of the evil spirit are a symptom of the demoniac enslavedness. They remind sometimes symptoms of the mental illness and because one ought to make the interview with the given person for his proper estimation. About the enslavedness testifies first of all a fear and an aggression of the given person against saint things. The demoniac enslavedness can be caused by the occult practices, the contact with Satanism or the call of Satan help. The preaching of the Good News by Jesus was simultaneously a fight against Satan and was connected with ejecting of the evil spirits from demoniacal people. Jesus ordered also to apostles the expelling the evil spirits. The Church from the beginning is realizing this task. Let us advert that in the primitive Church the baptism was often preceded by exorcism more than one only. It is necessary to underline that though Jesus won Satan by his own passion, death and the Resurrection, the fight against Satan is still prosecuted. St. Paul the Apostle writes: "Finally, draw your strength from the Lord and his mighty power. Put on the armor of God so that you may be able to stand firm against the tactics of the devil. Our battle is not against human forces but against the principalities and powers, the rules of this world of darkness, the evil spirits in regions above" (Eph 6,10-12). We should doubtless very seriously to treat a problem of spiritual enslavedness in all our activities which have evangelization character.